

MSZA ŚW., PO KTÓREJ WYRUSZYŁ V MARSZ UPAMIĘTNIAJĄCY OFIARY GOLGOTY WSCHODU
17 KWIETNIA 2015, GODZ. 10.30 – KOŚCIÓŁ GARNIZONOWY PW. ŚW. ELŻBIETY WE WROCŁAWIU

Czcigodni Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie;
Przedstawiciele władz państwowych i samorządowych;
Drodzy Sybiracy;
Bracia i Siostry,

Wielcy Ojcowie Kościoła mówili, że jak niepodobna, aby człowiek dwa razy wszedł do tej samej rzeki, tak nie jest możliwe, aby ten sam fragment Pisma Świętego czytany był dwa razy tak samo. Tłumaczyli przy tym, że kiedy zatrzymujemy się nad Biblią, sam Bóg rzuca światło na to, co w danym momencie przeżywamy, i dlatego – nawet medytując dobrze znane nam fragmenty – za każdym razem możemy odkryć coś, czego do tej pory nigdy nie zauważaliśmy.

Jest to o tyle ważne, że przygotowując program dzisiejszych obchodów, które mają przypomnieć naszemu społeczeństwu, a przede wszystkim młodemu pokoleniu, o wydarzeniach historycznych, związanych z martyrologią Polaków na Wschodzie, i poprzez które chcemy oddać hołd tym, którym, nie było dane wrócić do Ojczyzny, trudno było przewidzieć, że dziś otrzymamy taką właśnie, a nie inną Ewangelię.

Kościół pierwszych wieków tłumacząc sens rozmnożenia chleba wskazywał, że Jezusowi nie chodziło o to, by nakarmić żołądki tych, którzy przyszli Go słuchać. Zwracano wówczas uwagę, że pięć chlebów symbolizuje Pięcioksiąg, a dwie ryby to Księgi Proroków i Psalmów, czyli – możemy powiedzieć – Pan Jezus wziął cały Stary Testament i przekazał tym, którzy za Nim szli. Uczynił tak po to, aby te teksty dotarły do ich wnętrza, żeby dotknęły ich serc, żeby rzuciły światło na to, co ci ludzie wtedy przeżywali.

Niestety, ani apostołowie ani tłumy, nie zrozumieli nic z tego, co im Pan Jezus przekazał. To znaczy pokarm dotarł do żołądka, ale ich serca były za twarde, żeby przyjąć Słowo Boga i zacząć nim żyć.

Dziś ta właśnie Ewangelia o rozmnożeniu chleba ma pokazać sens naszych obchodów, naszego marszu Golgoty Wschodu, sens tych wszystkich symbolicznych znaków, których będziemy świadkami, jak salwa honorowa, apel poległych czy – wydawać by się mogło prosty gest – złożenia kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym tych, którzy – jak mówimy – pozostali na nieludzkiej ziemi. Ważne jest, by to Słowo dotarło do naszego serca, byśmy chcieli je wziąć z tej bazyliki i z Nim wyruszyć w drogę.

Chyba nikt się nie spodziewał, że właśnie ten fragment Ewangelii, który dziś czytamy w Kościele, znajdzie się w wydanej dosłownie kilka dni temu bulli papieża Franciszka, ogłaszającej Rok Miłosierdzia. Ojciec Święty zauważył, że Pan Jezus widząc rzesze ludzi zmęczonych, strudzonych, zdezorientowanych i bez przewodnika odczuł w głębi serca silne dla nich współczucie. Mocą tej właśnie miłości współczującej, kilkoma chlebami i rybami karmił lud. I podkreśla papież, że u Boga zawsze dobroć zwycięża nad chęcią kary i zniszczenia, a Jahwe jest pełen radości przede wszystkim wtedy, gdy przebacza. W tych słowach znajdujemy istotę Ewangelii oraz naszej wiary.

Słowa Piotra naszych czasów wskazują jednoznacznie, że miłosierdzie nie może być tylko przymiotem Boga, ale także tych, którzy są Bożymi dziećmi. To my jesteśmy wezwani do tego, by żyć miłosierdziem. Ono będzie wyrażało się przede wszystkim gotowością do przebaczenia tym, od których doznaliśmy różnorodnych cierpień i krzywd. Nieraz to przebaczenie jest trudne, ale nie niemożliwe. Porzucić żal, złość, przemoc i zemstę – to – jak przekonuje papież Franciszek – warunki konieczne do tego, żeby żyć szczęśliwie. Przebaczenie to siła, która przywraca do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją.

Ojciec Święty zwrócił uwagę na ten problem także sprawując Mszę św. w 100. rocznicę rzezi dokonanej na Ormianach w Turcji. Mówił wtedy, że w obliczu tragicznych wydarzeń w historii ludzkości stajemy niekiedy jakby powaleni i pytamy „Dlaczego?”. Tłumaczył przy tym, że ludzka niegodziwość może otworzyć w świecie jakby przepaści, wielką pustkę: brak miłości, brak dobra, pustkę życia. I tylko Bóg może wypełnić te puste przestrzenie, jakie zło otwiera w naszych sercach. To Jezus, który stał się człowiekiem i umarł na krzyżu wypełnia otchłań grzechu otchłanią swego miłosierdzia.

Także dziś, wobec tragicznych wydarzeń z historii naszej Ojczyzny możemy pytać: „dlaczego?”. Szczególnie wy, którzy przeżyliście wywózkę na Syberię i doświadczyliście warunków życia na nieludzkiej ziemi. Wy, którzy nie macie możliwości zapalenia znicza i pomodlenia się nad grobem swoich krewnych macie prawo zapytać: „Dlaczego?”. Stawiając jednak to pytanie, spróbujcie otworzyć się na Boga, który potrafi wypełnić puste przestrzenie, spowodowane w waszym życiu przez zło.

W ten sposób będziecie mogli stawać się szczególnym znakiem dla świata. Pan Jezus powiedział kiedyś, że Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy. Był znakiem, bo Niniwa – stolica imperium asyryjskiego, pozostawała w pamięci Żydów, jako miejsce szczególnie im wrogie. Kiedy Assyria najechała Ziemię Świętą kilkadziesiąt tysięcy Żydów uprowadzono do niewoli. Na ich miejsce sprowadzono Samarytan, żeby pokazać jeńcom, że nie mają dokąd wracać, bo ich domy i pola są już zajęte. W ten sposób mieszkańcy Niniwy byli dla Żydów, dla Jonasza, wrogami.

Jeśli jednak jego przepowiadanie wobec Niniwitów było tak skuteczne, to dlatego, że ten, od którego spodziewali się zemsty, od którego spodziewali się nienawiści i złości podjął próbę ich ratowania. Jonasz stał się znakiem dla mieszkańców Niniwy, bo posłuszny Bożemu wezwaniu, zaangażował się w ratowanie swoich wrogów, którzy jego narodowi wyrządzili tyle zła.

Słuszność takiego postępowania potwierdził sam Chrystus, który umarł za ludzi gdy byli jeszcze grzesznikami, a więc nie za dobrych, idealnych i kochających Boga, ale za tych, którzy żyli w grzechu. On nie czekał, aż świat się nawróci, aż przeprosi Boga. Wyszedł pierwszy z inicjatywą miłości.

Niech ten dzisiejszy marsz będzie waszą inicjatywą miłości wobec świata, który wyrządził wam tak wiele krzywdy. Niech będzie głośnym świadectwem tego, jak straszny może być człowiek, kiedy odejdzie od Dekalogu i kiedy odrzuci Boga oraz Jego miłość. Niech w końcu stanie się lekcją dla młodego pokolenia, że warto pamiętać, ale także warto wyciągać rękę do zgody i zawsze dążyć do pojednania.

Amen